

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

Przedpłata: półrocznie 1 K 50 h, rocznie 3 K. — Do Ameryki rocznie dolara.

~~~~~ Numer pojedyncozy 4 hal. ~~~~~

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Długa 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉  
 ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Walka o prawa wyborcze.

Fundamentem dobrej i pomyślnej gospodarki, zarówno w rodzinie, jak w gminie, powiecie, kraju, państwie, wszędzie i we wszystkim fundamentem pomyślności gospodarczej jest wydatne, umiejętnie wykorzystanie wszystkich środków, jakie są do rozporządzenia.

Dobry gospodarz prywatny, rolnik czy kupiec, fabrykant czy zarobnik, czy innego zawodu pracownik, potrafi zawczasu nad wszystkim pomyśleć, wszystko naprzód obliczyć i przygotować się tak, że go nic »zaskoczyć« nie może, bo zawsze jest w pogotowiu, ani mu nie nie zginie, bo wszystkiego dojrzy, każdy z członków równomiernie a chętnie, choćby i ciężko pracuje, bo »jaki pan, taki kram«, dobry gospodarz umie dobrze wszystko zarządzić.

Weźmy przykład: Jeden gospodarz na siedmiu morgach, przy licznej rodzinie, zdoła mimo trudnych warunków, jakie nas gnębią, i dzieci do szkoły posłać i okryć je jako tako i chleb powszedni im zapewnić, a drugi, sąsiad, na 14 morgach takiej samej ziemi i przy takim samym obciążeniu, z mniej liczną

rodziną, bieduje aż brzęczy, choć trzeźwy i pracuje znojnje.

Dlaczego? — Bó ten na siedmiu morgach ma »olej w głowie«, umie wszystkich domowników zainteresować pracą, w porę sieje i zbiera w porę, dobrze kupi i sprzedaje dobrze, zatrudni pracą w gospodarstwie jednych, a drugich pośle na zarobek, nie do Ostrawy, ani nie na Saksy, jeno do Ameryki i w setnych, codziennych wypadkach postąpi sobie rozsądnie, umiejętnie, z rodziną się naradzi i gazetkę przeczyta i ze wszystkiego wyciągnie dla siebie naukę i korzyść. A ten drugi, na czterestu morgach, nie umie »maszyny« gospodarczej puścić w ruch, napracuje się sam znojnje, ale jeden nie potrafi zastąpić wszystkich.

Podobnie ma się rzecz z każdą inną gospodarką, w gminie, powiecie, kraju, czy państwie, oczywiście na większą skalę. Wszędzie zależy dużo od »gospodarza«. W gminie gospodarzem jest rada gminna z wójtem na czele. Wójt dużo dobrego zrobić potrafi, jeżeli ma zaufanie i poparcie nie tylko w radzie gminnej, ale i u wszystkich mieszkańców gminy. Bez zaufania i poparcia wszystkich, choćby i chciał, nie dużo

potrafi zrobić, bo i wiedzieć mu trudno wczas o wszystkim i rozporządzenia jego będą niechętnie przyjmowane, a wykonanie pójdzie »jak z kamienia«.

Dobrym gospodarzem powiatu, czy kraju lub państwa może być tylko ciało zbiorowe, złożone z kilkunastu, kilkadziesiąciu lub kilkuset członków. Jeden człowiek, choćby bardzo zdolny, pracowity i chętny, nie może dokładnie znać potrzeb niemal każdej jednostki, w pewnym okręgu przynajmniej. Dowiodła tego historia. Dlatego monarchowie, dobrowolnie czy przymusowo, godzili się na konstytucję, że sami nie mogli podołać obowiązkowi gospodarza państwa. Anglia najwcześniej przyjęła zasady konstytucyjne, to też wybiła się na pierwszą potęgę światową. Ameryka północna w oczach naszych wyrasta na potężnego olbrzyma, bo ma najwięcej wolności i pracy zbiorowej, bo ma najbardziej ludowe rządy, od gminy począwszy aż do wyboru prezydenta. Rosja, choć z dawnych czasów potężna, schodzi coraz więcej na drugi plan, bo toczy ją robak samowładztwa i coraz głośniej słyhać już i w Rosji żądanie konstytucji. W Austrii nie dużo lepiej niż w Rosji idzie gospodarka państwowa, bo konstytucja austriacka od urzędzeń gminnych począwszy, aż do końca, t. j. do składu Rady państwa nie dużo się różni od rosyjskiego samowładztwa. Ustawa gminna, dzieląca wyborców na trzy koła, a wielką liczbę mieszkańców gminy pozbawiająca prawa głosu, u samego fundamentu psuje zgodę i współdziałanie wszystkich w gminie, a z wójta i rady gminnej robi urząd »kulawy«, nie mający powszechnego zaufania i oparcia w gminie. Jeszcze bardziej »ułomny« jest »gospodarz« powiatowy, czyli Rada powiatowa, bo tu, w Radzie powiatowej prawo wyborcze jest jeszcze gorsze, a skład Rady jest tak urządzony, że lud prawie że nie może dojść do rzą-

dów i jest zdany na łaskę kilku czy kilkunastu obszarników w powiecie. Dlatego też lud niema zaufania do tego »gospodarza« i domaga się jego usunięcia.

A Sejm krajowy, to już taki marny »gospodarz«, że lekceważy go nawet sam rząd i zwołuje go raptem na parę dni w roku, raczej dla formy niż dla gospodarowania prawdziwego. Sejm krajowy, sztucznie wybrany, sztucznie istnieje, mało wie o nim lud, nie liczy się z jego głosem ministerstwo. Dwa tysiące obszarników ma w Sejmie 44 posłów, a miliony ludu wiejskiego i małomiastewskiego wybiera 74 posłów i to jeszcze jak wybiera! Wiemy o tem wszyscy. Stu panów i półpanków, obszarników i obszarniczków, dorwawszy się mandatów poselskich, zjedzie się raz w rok na parugodzinną pogadankę i to się nazywa Sejmem krajowym! Uchwałą kilka rezolucji, które rząd złoży do kosza i po sprawie.

Nie wiele lepiej jest z austriacką Radą państwa. I ten »gospodarz«, mający stanowić prawa państwowe, podatki, wojsko, ustawy sądowe i t. d., jest raczej gwardją ministerjalną, niż rzeczywistym gospodarzem w państwie, jak być powinien. Posłowie wybrani sztucznie, kurjami, jak u nas w Galicji przy pomocy przymusu, przekupstw i cygaństwa, nie mają ani dostatecznej siły wobec rządu, ani powagi wobec ludu, aby z głosem ich ktoś potrzebował się liczyć.

Nie dziw tedy, że przy takim gospodarzu-parlamencie państwo trzeszczy i rozłazi się, stan prawny jest chwiejny, ministrowie robią, co się im podoba, tak samo jak w Rosji, przybywa urzędów i urzędników, »jest kucharek sześć, więc niema co jeść«.

Jedynym sposobem do wydostania się z tej gmatwaniny od dołu do góry jest zaprowadzenie rządów prawdziwie

konstytucyjnych przez zmianę praw wyborczych. Lud pracujący, mając władzę w swem ręku, w gminie, kraju i państwie przez bezpośrednie, powszechne, równe, bez kurji prawo głosowania, zabezpieczone od nadużyć przez tajemnicę, potrafi dojrzeć potrzeb wszystkich i wszędzie. Taka Rada państwa będzie mieć posłuch u ludu, a ministrowie będą się musieli z nią liczyć, taka Rada państwa zdoła zaprowadzić ład wszędzie, przez usunięcie przestarzałych przywilejów, a zaprowadzenie sprawiedliwej miarki dla wszystkich. Dlatego też w programie naszym, Polskiego Stronnictwa ludowego, zawiera się żądanie bezpośredniego, powszechnego, równego prawa głosowania do wszystkich ciał prawodawczych.

Obecnie, gdy zamieszanie w całym państwie austriackim doszło do szczytu, a nędza i bezprawie grasuje powszechnie, wszyscy przychodzą do przekonania, że tylko lud może wyrwać kraje pojedyncze i całe państwo z tego rozbitcia, że więc trzeba zaprowadzić bezpośrednio, powszechne, równe (bez kurji) prawo głosowania. Magnaci i inni panowie uprzywilejowani, którzy dotychczas dzierżyli i dzierżą ster państwa i kraju, ze strachu o swą władzę, pomimo że dowiedli dostatecznie, iż nie potrafią dobrze gospodarzyć, przeciwni są dopuszczeniu ludu do władzy. Nie obejdzie się więc i teraz bez walki z nimi, walkę tę musi podjąć lud w imię własnego ratunku. Tylko przez powszechne, bezpośrednie, równe prawo głosowania może się lud wydobyć z teraźniejszego położenia. To też walkę o to prawo należy nam podjąć wspólnie z wszystkimi innymi stronnictwami, które tego samego żądają.



## Rozwój miast.

W monarchji austriackiej 10% ludności mieszka w miastach wielkich, a 33% w miastach wogóle, czyli  $\frac{1}{3}$  ludzi przebywa w murach miejskich. W państwie niemieckim wypadło w roku 1871 na miasta 36% ogółu ludności, 1895 r. już 49%, obecnie zaś przeszło połowa Niemców żyje w miastach, 72% ludności.

Cyfry te wskazują, że miasta pod względem zaludnienia wzrastają w sposób zadziwiający. A trzeba jeszcze uwzględnić, że prawie każde wielkie miasto otoczone jest naokoło miejscowościami, które ustawa zalicza do rzędu wsi, a które mają zupełnie charakter miast. Kraków posiada wieniec takich miejscowości, jak Dębniki, Łobzów, Krowodrza, Nowa Wieś Narodowa, Czarna Wieś, Grzegórzki i t. d. Czy te gminy wiejskie są wsiami? Czy naprzykład z Dębnikami, rządzone przez zwykłego wójta może się równać Limanowa, posiadająca burmistrza, starostwo, sąd powiatowy i inne władze? Dębniki, będące według ustawy wsią, mają dwupiętrowe kamienice, Limanowa powiatowe miasto, ma zupełnie charakter wsi. Ludność tych rzekomych wsi należy właściwie do miast.

Równorzędnie, a właściwie silniej niż ludność, wzrasta budżet wielkich miast i wogóle ich finansowy obrót. W Prusach wynosiły podatki gminne w 1876 r. 84 miliony marek, czyli  $9\frac{1}{2}$  m. na głowę, w r. 1896 suma tych podatków wzrosła już do 236 milionów marek, czyli do 20 marek na głowę. W Anglii wywołała ogromne zaniepokojenie ta okoliczność, że gdy w latach 1874 do 1899 długi państwowe zmniejszyły się o 137 milionów funtów szterlingów, to długi miast wzrosły o 183 miliony funtów, chociaż siła podatkowa ludności wcale temu wzrostowi nie dotrzymała kroku. Tak się dzieje w bogatej Anglii, cóż dopiero mówić o miastach w Austrii, a szczególnie w Galicji. W monarchji austriacko-węgierskiej wynosiły w r. 1888 realne wydatki w stołecznych miastach i 34 miastach, posiadających własny statut,

46·7 milionów reńskich. W roku 1899 wydatki tych miast wynosiły 121·05 mil. reńskich.

Rok rocznie tysiące tysięcy ludzi ze wsi przenosi się do miasta, czy to za zarobkiem, czy to na urzędy, do handlu i t. p. Można śmiało powiedzieć, że niema dziś rodziny chłopskiej, któraby nie miała swoich członków w mieście. To też wypadki w miastach interesują w wysokim stopniu mieszkańców wsi, a nawzajem skargi ludu wiejskiego odbijają się głośnem echem w mieście.

Wspominamy o tem głównie w tym celu, aby wykazać głupotę pisaniny „Związku chłopskiego“, który radby oddzielić chińskim murem wieś od miasta. Nie tędy droga do lepszej przyszłości ludu, nie byłby lud wiejski wdzięcznym p. Potoczkiowi, gdyby miasta zamknęły wstęp dla włościan, co zresztą jest niemożliwe. Tylko w łącznem działaniu ludu pracującego, we wsi i w mieście, da się wywalczyć lepszą dolę dla wszystkich ludzi pracy.

## Rabunkowe trzebieenie lasów.

Interpelacja posła Krempey i tow. do Ministra rolnictwa i Ministra spraw wewnętrznych, wniesiona 10. lutego b. r. w Radzie państwa.

„Trzebieenie lasów w Galicji dochodzi rzeczywiście do niestychanych rozmiarów. Główną przyczyną tego jest fakt godny napiętnowania, że władze krajowe nie czują się wcale odpowiedzialnymi za niewykonywanie ustaw, które też nie są wcale zastosowane po myśli przepisów, czem wyrządza się straszną krzywdę tym, którzy lasu nie posiadają.

„Faktem jest, że w Galicji zajmują wyjątkowe stanowisko więksi posiadacze, ze szkoda całego społeczeństwa, stojącego poza prywatnymi właścicielami lasów. Postępowanie stronnicze zakorzeniło się głęboko w duszach ludzi na stanowisku władzy administracyjnej stojących, przy nakręcaniu ustaw do osób herbowych. Rząd krajowy, który powinien więcej dbać o dobro ogółu, niżeli o gwałcenie praw zasadniczych, wywołuje takim postępowaniem coraz większe niezadowolenie,

a nawet oburzenie przeciw sobie wśród ludności.

„Jakkolwiek już nieraz podnosiliśmy zażalenia na brak taktu ze strony rządowej, tak w Sejmie galicyjskim, jakoteż i w Radzie państwa, widzimy, że tego rodzaju nadużycia wcale się nie zmniejszają, owszem potęgują, co także daje powód do częstego narzekania na tych, którzy są w centralnym i krajowym rządzie.

„Musimy stanowczo podnieść, że drzewo, którego ceny dziś doszły do bajecznej wysokości, wkrótce będzie należeć u nas chyba do rzadkości. W Galicji znajduje się już około 600 tysięcy morgów nieużytków, na które ze strony rządu nie zwraca się żadnej uwagi, ażeby te ogromne przestrzenie zalesić i użytek dla kraju i ogółu z tychże uczynić, lecz owszem przeciwnie, toleruje się to, gdy nieużytki leżą ogromnemi przestrzeniami bezużytecznie, a zalesione okolice dochodzą do zupełnego wytrzebienia wbrew ustawie i wywiezienia drzewa do Prus.

„Drzewo opałowe, którego sąg przed 15 laty kosztował zł. 2·50, dziś kosztuje 9 zł. i wyżej, t. j. że cena, tegoż poczwornie się podniosła, podczas kiedy z drugiej strony zarobki się nie podniosły, a czego właśnie ludzie, w których rękę spoczywają milionowe majątki, zrozumieć nie chcą, że ten biedny chłop, mieszczanin, robotnik itd., nie posiadający egzystencji, z nędzy i braku środków do życia wyjeżdża z kraju do Prus, Saksonii i Ameryki, tak, że niezadługo braknie ludzi do roboty przy największych gospodarstwach.

„W lasach Tuszowskich, powiat Mielecki, płacono za czasów br. Hirscha przed 15 laty za sąg drzewa (większej miary niż w obecnych czasach) olszowego 3 złr., a dziś płaci się 11 zł. 20 ct., grabowe i bukowe pierwiej 3 zł. 50 ct., dziś 12 zł., dębowe dawniej 3 zł. 50 ct., dziś 11 zł. 20 ct., brzozowe dawniej 3 zł., dziś 11 zł. 20 ct., sosnowe dawniej 2 zł. 50 ct., dziś 10 zł. 20 ct., jodłowe i świerkowe dawniej 2 zł. 30 ct., dziś 9 zł. 20 ct., za furę zbiórki drzewa dawniej 30 do 50 ct., dziś 3, 4 i 6 zł., dawniej tak zwany prygiel olszowy kosztował 1 zł., z którego były trzy

fury drzewa opałowego, obecnie kosztuje 9 zł. 20 ct. i na dwie fury go się zabiera.

„Myślałby ktoś, że na drogość drzewa wpływa oplata robotnika; otóż tak nie jest. Dawniej za wyrąb sęga płacono 40 ct. i gałęzie do 6 cali, co czyniło podstawę zarobku, dziś dostaje od wyrąbanego sęga 1 zł. ale bez gałęzi, to znaczy, że robotnik mniej zarabia niż dawniej, natomiast za pólśążek cały, zarząd lasowy bierze 5 zł. 60 ct.; dawniej robotnikowi płacono dziennie 20 do 25 ct. i dziś płaci się robotnika 25 do 30 ct. i t. d. W innych lasach dzieje się to samo.

„Chcę udowodnić prawdziwość powyższych twierdzeń i wykazać, że rząd wcale o dobro kraju się nie troszczy, lecz wbrew ustawie dozwala na wyręby i nie szanuje ochronnych lasów, przytoczyć musimy z setek faktów, jak to już w interpelacji z 30. października 1902 r. uczyniliśmy, niektóre przynajmniej, ażeby dać częściowy obraz obecnego stanu rzeczy. I tak:

„Mozes Majer Hermele, właściciel dóbr Rzędzianowskich z przyległościami, powiat Mielec, wyniszczył lasy w Szydłowcu, pod okiem władzy politycznej.

„Właściciel lasów Baranowskich w powiecie Tarnobrzeg, Stanisław Dolański, nie przedkłada do dziś planu gospodarczego, pomimo, że lasy te obciążone są służebnością; a chociaż miał nakaz ze Starostwa, to nie sobie z tego nie robi i las niszczy bez przerwy, a chłopom z kilkunastu gmin parafii Baranowskiej, którym się według dekretu serwitutowego należy opał, nie wydaje wcale nic.

„W Jadachach, powiat Tarnobrzeg, wycięto las dopiero 40-letni, nie kwalifikujący się wcale do wycięcia, za zezwoleniem władzy, tem bardziej, że las ten na glebie piaszczystej położony na wysokiem wzgórzu, był ochroną dla pól i łąk sąsiednich, a którym dziś z powodu braku lasu, lotna wydma piaszczysta grozi zasypem.

„Machowskie lasy, własność Mojżesza Hausnera w pow. Tarnobrzeg, na przestrzeni przeszło 50 morgów zostały przed 15-stu laty wykarczowane i jakkolwiek był to las ochronny, który szczególniejszej opieki wymagał, nie zo-

stał z powodu braku opieki nadzorczej do dziś wcale zalesiony, co jest bardzo niekorzystnem dla sąsiednich pól i pastwisk. Najbardziej razi i demoralizuje w tym wypadku ta okoliczność, że tego nikt nie widzi, iż żyd przed 15 laty wyrąbał i nie zalesił, ale gmina Machów musiała las wycięty zalesić. Jakież więc światło rzuca ten sposób wykonywania ustaw? Czy dla panów, żydów i właścicieli dóbr są inne prawa, a dla gminy inne?

„Tak samo lasy w Kotowej woli, pow. Tarnobrzeg, własność żydowska, zostały przed 15 laty wyrąbane na przestrzeni 300 m. i pod dozorem opiekuńczej władzy zamiast zalesienia na łąki obrócone.

„Lasy pniowskie, pow. Tarnobrzeg, własność Ity Rapaport, zostały na obszarze 200 m. przed kilkunastu laty wyrąbane, pomimo kilkakrotnych wezwań Starostwa i pouczenia inspekcji leśnej w Rzeszowie, nie zostały do dziś zalesione, wskutek czego powstała wydma piaszczysta, która dwa domy gospodarskie zasypała.

„Tak samo las Zbydniów, pow. Tarnobrzeg, własność p. Horodyńskiego, nie tylko że nie został zalesiony, lecz już w części na grunt orny zamieniony.

„W lasach Nowińskich, pow. Tarnobrzeg, wykarczowano 100 m. lasu i rozparcelowano na wieczne czasy jako orny grunt.

„Lasy parafialne w Wielowsi, pow. Tarnobrzeg, po wyrębie nie zostały zalesione i kultura nie zaprowadzona, a to z powodu braku dozoru.

Las erekcyjny w Mielcu zniszczony został doszczętnie i nie zalesiony

„Las w Rudniku, pow. Nisko, należący do parafji, pomimo tego, że jeszcze przed 15 laty został wyrąbany, nie jest dotąd zalesiony.

(Dok. nast.)

## Wiadomości krajowe.

Nowy namiestnik, jak się okazuje, wie dokładnie o przygotowaniach do strajków, ale nie wie, czy nie chce wiedzieć o tem, że jak za hr. Pinińskiego, tak i obecnie starostowie nie załatwiają pilnych spraw, podnoszo-

nych przez włościan. Starosta krosnieński od dwóch lat nie załatwia podania Tomasza Szurleja z Miejsca piast. o pozwolenie na noszenie broni palnej, tenże starosta mimo wielokrotnych upomnień, nie załatwił dotychczas rekursu Jana Olszewskiego z Iskrzyni przeciw bezprawnemu zawieszeniu go w prawach członka Rady powiatowej. Starosta gorlicki jako spółspekulant sprzedał już las w Biesny za 60 tysięcy zlr.

**Strzelanie wojskowe podczas żniw.** Od 22. lipca do 21. sierpnia zapowiedziano urzędowo ćwiczenia artylerji w strzelaniu ostrymi patronami w siedmiu gminach i obszarach dworskich powiatów łańcuckiego i przeworskiego w godzinach od 8. do 11. rano z pewnymi dziennymi przerwami. Rozporządzenie to jest oparte na § 56. noweli do ustawy kwaterunkowej z dnia 25. czerwca 1895 r. Dz. p. p. 100, w którym wyraźnie zastrzeżono wybieranie o ile możliwości pory, w której niema robot polnych. Zabawka ta równa się skazaniu tych gmin na zaniechanie żniw bez żadnej pewności odpowiedniego odszkodowania i na formalną ruinę i nędzę. W roku tym, pełnym klęsk elementarnych, wywołanie takiej sztucznej klęski, jest wprost niesłychane. Gminy i obszary dworskie wniosły energiczny protest do namiestnictwa w nadziei, że władza cywilna zechce je uchronić od grożącej im klęski. Nie dość, że ludność płaci olbrzymie podatki na armję, jeszcze i zapracować nie może na opłatę tych podatków. Dokądże dojdziemy tą drogą!

Z Jaworowa donoszą, że cała gmina polska Bruchnal zamierza porzucić obrządek rzym.-katol., a przejść na gr.-kat. — 14. gospodarzy zgłosiło się już z tem w starostwie. Powodem jest ogromna niechęć ludności do proboszcza, pomimo, że niema między nimi czytelników *Przyjaciela*.

**W sam czas.** Z Wiednia donoszą, że projekt ustawy o uzupełnieniu obwałowania rzeki Wisły od Niepołomic do ujścia Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i o uregulowaniu potoku Dzwinki z dopływami, uzyskał zatwierdzenie cesarskie i stał się ustawą.

Pierwsza rata zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego dla tego przedsięwzięcia została wstawiona do budżetu państwowego na r. b. w kwocie 92.832 koron. Będzie to przedsięwzięcie spółki wodnej, która ma być zawiązaną w drodze przymusowej i na podstawie § 45 ust. wod. Po wylewie, regulacja — ano co, czy nie dowód to wielkiej pieczołowitości rządu?

**Olbrzymia klęska gradowa** nawiedziła całą wschodnią część Galicji. W szczególności dotknięte zostały powiaty: tarnopolski, podhajecki, trembowelski, zbarazki, śniatyński oraz znaczna część północnej Bukowiny. W samej „Florjance“ zgłoszono dotąd 855 szkód gradowych. Z samej liczby zgłoszeń, siły i gęstości gradu, oraz znaczniejszej wydatności plonów, która to wydatność na r. b. zapowiadała piękne zbiory, można wywnioskować, że szkody gradowe w r. b. będą o wiele znaczniejsze aniżeli w latach ubiegłych. Rozmiary klęski w skutkach swoich będą tem straszniejsze, że dotknęła ona szerokie warstwy ludności włościańskiej, która w przeważnej części plonów rolnych od gradu wcale nie ubezpiecza.

## Wiadomości powiatowe.

**Bochnia.** Dnia 10. sierpnia, a więc od poniedziałku za tydzień odbędą się u nas wybory do Rady powiatowej. Kurja wiejska wybiera 12 członków. Mamy w Bogu nadzieję, że wybory te wypadną po myśli ludu. Ogół ludności przekonał się już o tem, że ks. Stojajowski poszedł na służbę p. Włodka i stańczyków, więc nawet najwierniejsi jego zwolennicy, choć jeszcze nie przystąpili do nas ludowców, nie chcą już słuchać komendy moskalofila.

Przy tych wyborach wypadnie nam wyrzucić z dawniejszych radców-włościan prawie połowę, a może więcej, bo tylu ich potrafił p. Włodek różnemi grzecznościami i świadczeniami przekabacić na swoją stronę. Wszystkich lizunów pańskich musimy wyrzucić, a wy-

brać twardych ludzi, którzy mają pogląd na sprawę ludową. Na czwartek, 30. lipca b. r. zwołał poseł Olszewski zgromadzenie do Bochni do „Sokoła“ w celu naradzenia się nad tą sprawą.

Czytelnicy *Przyjaciela Ludu!* jest nas moc w powiecie, zwińmy się, aby wywalczyć zwycięstwo.

A. O.

W Nowym Sączu skończyło się już dawno sześćdziesiąte Bady powiat., ale do nowych wyborów jeszcze daleko z powodu braku rad gminnych w N. Sączu i Piwnicznej. Pp. Potoczkanie nie tylko nie narzekają na ten stan rzeczy, ale nawet są zadowoleni i *Związek chłopski* milczy jak trusia. Niezadowoleni z rządów Potoczka włościanie powinni to wykorzystać i przygotować się do obalenia spółki „Głębocki — Jarosz — Potoczek“.

**Izdebki** 26. lipca. Wybory do Rady pow. w naszym okręgu rozpisane na 17. sierpnia, prawyborów po gminach już się odbyły. Ludzie rozprawiają na targach żywo o tem, kogoby wybrać na nowe sześćdziesiąte. Wszyscy gospodarze są za tem, aby z gmin wiejskich wybrać 11 gospodarzy, a na dwunastego aby wziąć dra Wincentego Dańca z Brzozowa.

Wybór dra Dańca uważamy za konieczny, bo on jeden potrafi skutecznie wglądać w gospodarkę Wydziału powiat., a zwłaszcza lustratora Librewskiego. Dr Daniec jeden jedyny potrafi Librewskiego obliczyć w jego przedsiębiorstwach i poskromić w zapędach agitacyjnych. Włościanie, choćby najgorliwsi i najchętniejsi, nie potrafią tego, co dr Daniec, bo ani czasu nie mają na śledzenie szachrajstw, ani też nie potrafią tak na poczekaniu z nim się rozprawić. Kto chce zmiany rządów w Radzie powiat., ten musi głosować i popierać wybór dra Dańca. Że dr Daniec nie chce być wybranym, to nas nie obchodzi. Wierzę, że mogły mu zdradzić zdrady ciągle ze strony ludowej, ale i w to wierzę, że przecie dr Daniec jako człowiek z charakterem nie odmówi wyboru i pomocy, skoro go sam lud zawezwie do tego.

Oprócz dra Dańca byłiby stosowni i najlepší do Rady powiat. z kurji wiejskiej: Ge-

rard Stepek starszy z Haczowa, Kasper Władka z Jasionowa, Paweł Jaślar z Górek, Mateusz Pończocha z Harty, Adolf Pytlowany z Dydni, Władysław Kocaj z Laskówki, Stanisław Synowiec z Wesolej, Franciszek Józefczyk z Jabłonicy polskiej, Michał Toczek z Nozdrzca, Mikołaj Kurdzoń z Domaradza i Wojciech Jopek z Bliznego. Rada powiatowa w takim składzie potrafiłaby ukrócić zapędy Librewskiego. Precz z lizunami pańskimi, bo nas za dużo kosztują. Agitujmy wszyscy ludowcy zawczasu, aby polepszyć gospodarkę w powiecie. O wybór nikomu chodzić nie powinno, bo dla uczciwego człowieka to ciężar. Niech sobie każdy wyborca w domu zawczasu wypisze kartkę z tymi kandydatami i niech nie słucha nikogo, tylko niech głosuje na tych dwunastu.

Jan Cz.

*Uwaga.* Zgadzałem się w zupełności z p. Cz. i proszę Wyborców, aby na wymienionych przez niego kandydatów głosowali. Szczególnie zaś polecam wybór dra Wincentego Dańca, bo rzeczywiście on jeden potrafi zedrzyć maskę obłudną z Librewskiego.

Jan Stapiński.

**Mielec.** Przy wyborze Rady powiat. z kurji wiejskiej, w poniedziałek, przeszła lista komitetu Polskiego Stronnictwa ludowego, prawie bez opozycji. Głosujących było 220, z tego otrzymał poseł Fr. K r e m p a wszystkie głosy (220), innym wybranym brakło zaledwie po parę głosów, które zostały rozstrzelone. Wybrani są mianowicie: Jan Czerwiński z Chorzelowa, Jan Rządcki z Rzędzianowic, Michał Rado z Kliszowa, Jan Żola z Woli mieleckiej, Tomasz Kloda z Jasła, Kazimierz Łaz z Surowej, Ludwik Muniak z Tuszymy, Paweł Miłoś z Pława, Andrzej Sehn z Tuszowa, Wawrzyniec Wołak z Dulczy wielkiej i Jan Midura z Wadowie górnych.

Rozbijaczy nie brakło, a wszystkich ludowców do żywego to dotknęło, że z kancelarji adwokata dr. Nowaczyńskiego puszczono w obieg taką listę kandydatów, na której byli postawieni, między innymi Jan Sierosławski, Michał Rokoszak, Piekara i kilku innych zauszniaków pańskich. Wśród nich widniał i sam dr. No-

waczyński, pomimo że był obecnym na zgromadzeniu i słyszał, jak po eł Stapiński, który był chętnym postawieniu jego kandydatury, skoro zapadła uchwała, pro ił gorąco, aby wszyscy ludowcy jednomyślnie głosowali. Dozekał się dr. Nowaczyński tej przykrości, że otrzymał wszystkiego jeden głos.

Niech żyje Polskie Stronnictwo ludowe, chwała ludowcom pow. mieleckiego!

*Komitetowy.*

## Wiadomości gminne.

Z Posady sanockiej nam piszą, że namiestnictwo unieważniło wybory do rady gm. niedawno temu przeprowadzone i poleciło starej radzie gm. dalsze urzędowanie, aż do ponownego przeprowadzenia wyborów. Pionoszący nam o tem wzywa obywatele Posady sanockiej, aby odłożyli wszelkie inne względy na bok przy wyborach, a mieli na oku tylko dobrą gospodarkę gminną, na pożytek ludu.

**Wola batorska** pow. Bochnia. Po sześciu miesiącach doczekaliśmy się wreszcie ukończenia rachunków gminnych za 10 lat. Dochodu było 37.651 zł., a wydatków 36.355 zł., pozostałość kasowa powinna wynosić 1295 zł. Tymczasem jest w kasie 475 zł., brakuje tedy 820 zł., a za paszporty 643 zł., razem deficyt 1463 zł., który ma pokryć naczelnik gminy Karol Mazur, ulubieniec starostwa i Rady powiatowej. Jesteśmy ciekawi, czy choć teraz, po stwierdzeniu braku, zrobią władze porządek z Mazurem.

Z Nowego Sącza donoszą: Sąd obw. wytoczył śledztwo o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, oszustwa itp. następującym osobom z gminy Piwnicznej: naczelnikowi gminy Janowi Widomskiemu, leśniczemu Kar. Bittnerowi, sekretarzowi gm. Fran. Zyczkowskemu, radnym: Fr. Widomskiemu, Mark. Holländrowi, Chaimowi Lustbaderowi, nadto Janowi Tomaszowi Widomskiemu i Janowi Widomskiemu, synom naczelnika a także żonie leśniczego Winc. Bittnerowej. Gmina ta po-

siada 2286 morgów lasu, z którego dzięki rabunkowej gospodarce nie ma żadnych dochodów. Komisja nie znalazła ani jednego dokumentu kasowego, a wiele zapisków, raportów i księgi kontrolne sprzedaży drzewa poniszczono, wobec czego dojść obecnie nawet niepodobna, w jakiej wysokości gmina szkodę poniosła. W każdym razie przekracza ona 7000 koron.

Przypominamy, że Potoczek w Związku chłopskim bronił gorąco tego Widomskiego. Znał swój swego.

Z Grębowa pow. Tarnobrzeg donoszą: W nocy 24. zm. około 12 g. wracało 17 osób z wesela Franciszka Chudego w Grębowie do Jamnicy. Droga przechodzi przez rzekę Łęg, w tym dniu bardzo wezbraną. Mostu na rzece od kilku lat nie ma. Weselni goście obudzili przewoźnika Franciszka Kopalę, prosząc go o przewiezienie na drugi brzeg. Do łodzi wsiadło naprzód 13 osób. Gdy odbito od brzegu, lekkomyślny przewoźnik powrócił i zabrał jeszcze pięć osób, nie chcąc się trudzić powtórne przewożeniem. Łódź nie bardzo wielka, na środku rzeki przewróciła się i wszyscy wpadli do wody bardzo głębokiej. 10 osób się wyratowało, reszta utonęła, a mianowicie: Jan Blicharczyk, Franc. Blicharczyk, Zofia Czeladka z córką Marją, Tekla Czeladka z córką Marją i Anna Walicka. Cała wina spada podobno na młodego przewoźnika Franciszka Kopalę.

## Co życie niesie.

Czyżby wierzył był kto kiedy, że ks. Stojalowski, ten człowiek, który czuł formalny wstręt do szlachty wogóle, a do stańczyków w szczególności, że ten polityk po przejściu licznych prześladowań, po odsiedzeniu w kozie pełnych 28 miesięcy za swe przekonania polityczne, że ten człowiek po 30 latach swych zapasów tak się upodli, że metylko cara rosyjskiego, głowę prawosławnego kościoła i głowę barbarzyńskiego rządu despotycznego bę-

dzie wielbił pochwalnymi hymny, że chwalił będzie sposób wykonywania władzy w Rosji, ale nawet zapomnieniu odda swój wstręt, jaki czuł niegdyś do sławnych synów Targowiczan? Czyżby przez lat trzy dziesiątki walczył przeciw stańczykom tylko dla tego, by od nich wywalczyć coś dla swoich korzyści? Czy walczył dla zaspokojenia swej wysokopiennej ambicji i materialnej korzyści — aż się nam samym wierzyć nie chce, a jednak... utrwalić musi się w każdym człowieku to przekonanie, gdy patrzy na oryginalny list, wysłany do stańczyków, a w którym prosi, o przystąpienie do spółki rzekomej ochrony narodowej, a przynajmniej o nadesłanie wydatnego, jednorazowego datku. Po 30 latach walki przeciw nim, ogłasza teraz posłów tej klikki „czcigodnymi posłami“, swymi „kolegami“, ludźmi, „których myśl narodowa (!) zawsze (!?) była gwiazdką przewodnią ich życia“, a to wszystko czyni tylko dlatego, bo potrzebuje od nich około ośm tysięcy koron. Przyszła klej na „czcigodnych posłów kolegów z gwiazdką przewodnią“, których się „sługą w Chrystusie“ pisze ks. Stojałowski, muszą zapłacić za przyjaźń. Haaaa... coraz bliżej dostaje się do stańczykowskiego koryta czy żłobu. I jak się tu dziwić Stojałowskiemu i jego bezczelnej bandzie, która już dzisiaj na wypadek nowych wyborów parlamentarnych czuje się bezpieczną i pewną swych mandatów pod opieką „czcigodnych“ stańczyków, kiedy oni będą najlepszym materiałem na usługach panków i zapewne grono posłów w guście Fijaka sieczkogłowego dla wyłącznej korzyści wrogów chłopca gotowo się powiększyć?

Ale ten list Stojałowskiego, w dobry czas dostał się do rąk naszych. Ten list to jeden dowód więcej i zawiadomienie polskiego chłopca, że tylko stronnictwo ludowe jest tem stronnictwem, pod którego sztandarem broni się chłopca sumiennie nie zaprzędawczo, do ostatniego tchu jego przewodników.

*Jan Rawa.*

## Z Ameryki.

**Fall River, Mass.** Odbyło się tu u nas zgromadzenie, na którym jeden z mowców ujmował się za żydami i chwalił ich jako Polaków. Słuchacze byli z tej mowy bardzo niezadowoleni, bo wszak wiemy, iż w Ojczyźnie naszej żydzi szwargocą po niemiecku żargonem, a tu w Ameryce udają anglików. Gdyby nie wyzysk żydowski w Ojczyźnie, to byśmy nie potrzebowali się tułać po świecie.

*Wojciech Płonka, Jan Falandys.*

**Adams, Mass. 7. lipca.** Szanowni Rodacy! Od paru lat czytam gazety, uważam na wszystko, co się wokoło dzieje i widzę różne korespondencje, w których się mieszczą skargi na nadużycia i niedolę naszych braci w starym kraju, jak i w Ameryce. Postanowiłem sobie skreślić, jakie stanowisko zajmują tu w Ameryce Polacy względem ks. Stojałowskiego i „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych“. Miałem już styczność w Ameryce i ze zwolennikami ks. Stojałowskiego, ale na zapytanie odpowiedzieli, że teraz ks. prałat oddany cały na usługi panom stańczykom, a jego *Wianuszek* funta klaków nie wart i teraz woła *Przyjaciela Ludu* czytać jako organ Stronnictwa ludowego, bo to jedyna droga do zrzucenia jarzma stańczykowskiego. Teraz dopiero bracia rodacy w Ameryce, którzy dążą do wolności, po Wiecu narodowym odbytym we Lwowie zdumieli się, jak śmie Stojałowski, ten najemnik pański pisać, że do szczęśliwego przebiegu wiecu przyczyniło się usunięcie referatów: „Polacy pod zaborem pruskim“ i „Polacy pod zaborem rosyjskim“. Każdy Polak dobrze myślący może osądzić, co to znaczy i każdy mu krzyknie całym sercem „hańba“ za to szkaradne moskalofilstwo i każdy, czy ludowiec czy nie, inaczej nie powie mu tu teraz w Ameryce, jak zdrajca narodu.

A z „centralnym komitetem“ to zrobimy porządek, gdy do kraju powrócimy w bardzo niedługim czasie.

Bracia Ludowcy! walczcie, my Wam do pomożemy, choć zdala tu na wygnaniu. A wy

Bracia w Ameryce starajcie się o fundusz agitacyjny i o nowych prenumeratorów, aby każdy wracający był ludowcem dobrze uzbrojonym do walki z lizunami.

Wy Bracia w Dąbrowskim powiecie już macie dosyć tych bałamuctw z „centralnym komitetem“, na którego czele stoi ks. Wilczkiewicz, zróbcie porządek, bo ten komitet dąży do utrzymania ludu w ciemnocie, ostatniej nędzy i niewolnictwie; zróbcie z nim porządek i w innych powiatach. My tu na wygnaniu jesteśmy z różnych powiatów ludowcami. Czuwajmy razem, bo lada chwila wybije godzina szczęśliwa, bądźmy dobrze uzbrojeni do walki, a zwyciężyć musimy.

Dnia 18. lipca odbędzie się tu teatr za staraniem towarzystwa św. Michała Arch., będą grać sztukę: „Jaki pan, taki kram“. Towarzystwo to bardzo ładnie się rozwija, mają swoje uniformy i w nich na uroczystości występują.

Zaszedł tu wypadek przy robocie toru tramwajowego, na którym robią Włosi. Dozorca robót „boss“ naglił ich do pracy, a najbardziej jednego. Ten rozgniewany, drągiem żelaznym, który miał w ręku, uderzył w głowę bossa, dał drapaką i nie schwytali go. Stan pokaleczonego bossa jest krytyczny, ledwo go zdołali do przytomności przyprowadzić.

Pozdrawiam wszystkich Braci ludowców i posłów ludowych. Szczęść Boże do pracy!

*J. Kozaczka.*

**Westerley, R. I.** Oświadczamy ci Redakcjo, że mamy i utrzymujemy różne pisma polskie tutaj redagowane, na ziemi amerykańskiej, lecz cieszy nas bardzo, kiedy dostajemy egzemplarze *Przyjaciela Ludu*. Pismo wasze rozszerzać się powinno we wszelkich zakątkach pomiędzy ludem polskim, a najglówniej pomiędzy warstwą ludu roboczego, powinno zdążyć do wszelkiej chaty wieśniaczej, by nieść tam światło ludności włościańskiej, z której my jesteśmy. Boż ludność wieśniacza, nie mając oświaty, ciężkie znosi ubóstwo, jakoż to nam jest znane najlepiej w naszej Galicji, gdzie jesteśmy dręczeni przez tak zwanych stańczyków i ich spółkę, zdawna trzy-

mającą w ręku sprawy polityczne. Cierpimy wiele przez żydów lichwiarzy, oni się stają plamą największą pomiędzy ludnością włościańską, oni wysysają tego biednego chłopca polskiego i często go wyzuwają z jego roli i z chaty, bo jemu t. j. żydowi nie obcą jest oświata i płynąca z niej obrotność i spryt. Biedny nasz stan wieśniaczy, lecz przez co? przez brak oświaty, której nie mogliśmy dostać przez niedbałe rządy. Nie dali nam szkoły, a szkoła jest fundamentem do tego, byśmy mogli korzystać w naszym życiu w tej tak nam drogiej Ojczyźnie przodków naszych, z której nas okrutna nędza wyгнаła w różne krańce świata.

*Maciej Miś*

rodem z Wielopola Moszczeńskiego pow. Dąbrowa.

**Katastrofa w Heppner.** W miejscowości Heppner w Ameryce półn. zginęło przeszło trzysta ludzi z powodu oberwania się chmury. Miasteczko Heppner miało około 1500 mieszkańców, było zabudowane w wąskiej dolinie górskiej, przeciętej prawie pośrodku małym potokiem, mniej więcej 10 stóp szerokości mającym. W zeszłym tygodniu zerwała się niesłychana burza, w czasie której olbrzymia czarna chmura zakryła górę wznoszącą się nad miasteczkiem. W kilka minut później z głuchym hukiem, wskutek oberwania się chmury, słup wodny, wysoki na 6 metrów, runął w dół góry nakształt wodospadu Niagary, unosząc wszystko przed sobą. Potężne drzewa zostały wyrwane z korzeniami, wielkie budynki zmiecione, a mały strumień w mgnieniu oka zamienił się w rozszałą rzekę, 400 stóp szeroką. „Hotel Heppner“ został uniesiony, a z nim pięćdziesięciu gości. „Hotel Pałacowy“, stojący na boku, uniknął tego losu. Setki bydła, koni i owiec porwały ze sobą fale. Sto pięćdziesiąt domów, podmytych z fundamentami, poszło z wodą. Zwłoki ludzkie zwożono wozami na cmentarz i chowano w zbitych naprędcie skrzyniach drewnianych, lub tylko w kocach.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

**Zabór austriacki.** Sejm krajowy ma być zwołany dopiero w grudniu, czyli że przez cały rok nie będzie sesji. Opinia publiczna w kraju piętnuje to jako z jednej strony lekceważenie sejmu, a z drugiej strony jako niedbalstwo naszych wodzirejów politycznych. Ze względu na straszne klęski elementarne potrzeba było koniecznie sesji sejmowej, dla uchwalenia zapomóg i obmyślenia ratunku dla powodzi.

W niedzielę, 26. zm. odbyło się w całym kraju kilkanaście zgromadzeń zwołanych przez socjalną demokrację, za powszechnem prawem głosowania.

W kilkunastu miejscowościach wschodniej Galicji zastrejkowali włościanie i nie poszli do dworów na żniwa. Namiestnictwo wystąpiło bardzo energicznie przeciw sztrejkom, natomiast nie ma ani jednego wypadku, aby to samo namiestnictwo kazało dworom podwyższyć płacę dla robotników.

**Zabór pruski.** W ostatnich czasach mnożą się zmiany nazw polskich miejscowości. W taki sposób, przez zmianę nazwy, pociesza się prusak, że zdoła z Polski zrobić Germanię, to śmieszne.

Jakaś zaraza padła na obszarników polskich w zaborze pruskim. Prawie co dnia nadchodzi wiadomość, że jakiś ntracjusz sprzedał lub sprzedaje ziemię polską w ręce niemieckie. Nie pomagają już nawet ostre piętnowanie w gazetach. Pojawił się wniosek, aby założyć czarną księgę i w niej zapisywać zdrajców na wieczną hańbę.

Na zapomogi dla powodzi na Górnym Ślązku dał rząd niemiecki 10 milionów marek.

**Zabór rosyjski.** Ziemie polskie pod zaborem rosyjskim ucierpiały może najwięcej przez powódź na Wiśle i dopływach. W okolicy Warszawy wylała Wisła dwukrotnie. Rząd rosyjski jednak nic zupełnie nie czyni dla ratowania ludności.

Wiadomo, że w Warszawie połowę mieszkańców stanowią żydzi, a wogóle na ziemiach

polskich pod zaborem rosyjskim ludność żydowska jest gęsta. Rząd rosyjski pozwala się żydom osiedlać w Polsce, a z Rosji ich pędzi. Ks Stojałowski mileczy o tem.

### Z obcych stron świata.

**Austrja.** W Wiedniu odbyło się 26. zm. wielkie zgromadzenie ludowe, przeszło 10 tysięcy, za powszechnem prawem głosowania.

Prezydent ministrów Koerber jeździł do Iszlu do cesarza ze sprawozdaniem. Z tego wnoszą, że zachodzą jakieś nowe trudności, z którymi ministerstwo nie może sobie dać rady.

**Czechy.** Posłowie czescy, sejmowi i do Rady państwa odbyli 26. zm. zgromadzenie w Pradze i ułożyli plan ratunku dla powodzi. Wybrali delegację, która ma rządowi przedłożyć wnioski. U nas cicho.

**Węgrzy** dążą coraz śmielej do zerwania z Austrją. Świeżo prezydent sejmu węgierskiego hr. Aponji wygłosił mowę, w której się oświadczył za zerwaniem z Austrją. Ministrowie węgierscy nie mogą w sejmie żadnej uchwały przeprowadzić.

**Rosja** gromadzi wielkie masy wojska w Azji i zbroi się do wojny z Japonją.

## Od Administracji.

Prosimy usilnie wszystkich Przyjaciół Ludowców o jednanie nowych czytelników.

Następny (32) numer „PRZYJACIELA“ wstrzymamy tym wszystkim, którzy zaplatają z zapłatą za r. 1902, oraz i tym, którzy zamówili gazetkę na rok bieżący, a nie nadesłali choćby częściowej przedpłaty.

Kto chce uniknąć przerwy w wysyłce gazetki, raczy się pospieszyć z zapłatą.

*Administracja  
Przyjaciela Ludu.*

## Okruszyny.

Wybór nowego papieża już się rozpoczął. Zjechali się w Rzymie kardynałowie z całego świata, jest ich przeszło 60. Zamknięci w osobnych apartamentach nie wyjdą z nich, aż po wyborze. Uwaga wszystkich rządów skierowana jest teraz na Rzym, wszystkich zaprzęta pytanie, kto będzie wybrany papieżem.

Papieżem może być wybrany każdy katolik, nie koniecznie nawet ksiądz, ale nie ulega wątpliwości, że wybranym będzie jeden z kardynałów włoskich, bo na 60 głosów kardynałskich jest 40 Włochów, więc mają większość. Największe widoki wyboru ma kardynał Vanutelli, po nim Oreglia, albo Rampolla.

Kardynałowie z Niemiec, Francji, Austrii, Węgier, przed odjazdem do Rzymu, składali wizyty swoim rządóm, przyczem z pewnością była mowa o wyborze papieża.

Składki na powodzian płyną dotychczas bardzo skąpo. Komitet krakowski zebrał przeszło 20 tysięcy koron, ale to kropla w morzu. Poseł B o j k o nam donosi, że na złagodzenie klęski w dąbrowskim powiecie trzeba by parę set tysięcy. Wszystkie Rady powiat. i gminne powinny uchwalić znaczniejsze kwoty, a o tem jakoś dotychczas nie słychać.

Z Chrzanowa umknął inspektor szkolny, Jan Bieroński, sprzeniewierzywszy kilka tysięcy pieniędzy szkolnych.

Z gazet dla ludu. *Wieniec* i *Pszczółka* nr. 30. obwieszcza światu, że ks. Stojalowski wpadł na nowy pomysł pompowania kieszeni chłopskich. Zapowiada, iż będzie zawiązywał towarzystwo „bratniej pomocy“. Każde towarzystwo, założone przez ks. Stojalowskiego, marnie kończy swój żywot, więc i te jego „bratnie pomoce“ marnie się skończą. Rosję zachwala Stojalowski aż w czterech artykułach. *Związek chłopski* wzdycha do pańszczyzny i powiada, że w dawnych czasach było dobrze chłopu, bo nie było „przyjaciół“ i „obron“. Jeżeli p. Potoczkuwi tak tęskno za kijami ekonomskimi, to niech poprosi kilku parobczaków we wsi, a przy-

pomną mu starodawne lanie. Wstyd, hańba, panie Potoczku, opamiętaj się. — *Obrona* p. Danielaka pisze ostro przeciw rządowi. Głupio to wygląda, skoro się zważy, że wydawca *Obrony* p. Danielak należy sam do najwierniejszej gwardji rządowej, do Koła pańskiego. Niech p. Danielak wystąpi z Koła, a wtedy słowa jego znajdą wiare. Dziś wygląda jego pisanie na łgarstwo... — *Ojczyzna* narodowo-demokratyczna występuje ostro przeciw strejkom we wschodniej Galicji, a poza tem zabawia czytelników różnymi obrazkami i powiastkami. O krzywdach ludu *Ojczyzna* milczy, aby się „panom“ nie narażać. Widać jestto *Ojczyzna* pańska, ale nie polska. — *Pravda* księżo-pańska pisze, jak zwykle, nieprawdę przeciw ludowcom. Chwała Bogu lud zna się już na takich *Pravdach*, *Wieńcach*, *Związkach* itd.

Ksiądz Kapucyn Anioł w Krakowie otrzymał od kardynała biskupa ks. Pużyny ostrą naganę za to, że uczestniczył w zlocie „Sokolów“ we Lwowie i maszerował na czele pochodu.

Wielkie manewry kawalerji odbędą się w r. b. w czasie od 10. do 16. września pod kierownictwem komendanta XI. korpusu, generała broni Fiedlera w Galicji. Wezmą w nich udział kawaleryjskie dywizje: jarosławska, lwowska i stanisławowska, a w ciągu pierwszych pięciu dni także 47 i 48 brygady piesze z Przemyśla. I la galicyjskich korpusów ustanowiono następujący program: X. korpus, 2. dywizja z 45 dywizją obrony krajowej do 5. września włącznie pod Markową-Kańczugą. XI. korpus, 11 i 13 dywizje do 5. września włącznie pod Gołogórami-Złoczowem i Narałowem. I. korpus, 5 i 12 dywizje do 5. września włącznie pod Cieszynem-Ustroniem. Kawaleryjska dywizja krakowska również do 5. września pod Krakowem. Będzie to kosztować miliony. Na to są pieniądze — a czy będą i na powodzian?

W Indjach używają następującego sposobu, aby się przekonać o winie lub niewinności oskarżonego. Dają mu garść suchego ryżu do zżucia, na jednolitą podobną do gumy

masę. Wymaga to dużej ilości śliny i jedno-  
stajnego poruszania szczękami i oskarżony  
musi to skutecznie w przeciągu 10 minut.  
Jeżeli jest spokojny i nie przestraszony, do-  
kona żądanej pracy. Przeciwnie zatrwożony  
i niespokojny nie zdoła zżuć porcji ryżu na-  
leżycie, gdyż strach ma wpływ paraliżujący  
na gruczoły, wydzielające ślinę. Jama ustna  
osoby bardzo przestraszonej jest zawsze naj-  
zupełniej sucha, więzieln zdradzający w ten  
sposób zaniepokojenie uważany jest za win-  
nego.

**Ostrzeżenie.** Dowiadujemy się, że nowy  
spekulant parcelacyjny, niejaki Ziółcecki,  
dawniej urzędnik „Galicyskiej Kasy Oszczę-  
dności“ we Lwowie, po wykryciu pamiętnych  
kradzieży usunięty z kasy, zastawia siła na  
włościan, podszywając się pod firmę Banku  
parcelacyjnego. Donosimy więc, że Bank par-  
celacyjny z p. Ziółceckim w żadne interesy  
nie wchodzi. Dochodzą nas wieści, że i gdzie-  
indziej hyeny parcelacyjne bałamuca lud, uda-  
jąc wysłanników Banku parcelacyjnego. Otóż  
ostrzegamy, że Bank parcelacyjny żadnych  
agentów nie wysyła, a parcelacje Banku par-  
c. są ogłaszane w *Przyjacielu Ludu*. Dość już  
oszustw Zalańskich, Krasieckich itp., dość już  
nieszczęść. O wszelkich takich agentach par-  
celacyjnych należy donosić Bankowi par-  
c. i nam do redakcji.

## Wiadomości gospodarskie.

**Przepowiednia pogody na sierpień według**  
Falba: 1—10 bardzo sucho. Opady tylko wy-  
jątkowo. Temperatura powyżej normalnej.  
Burze rzadkie. 8 go krytyczny dzień III. rzędu,  
który prawdopodobnie sprowadzi trochę de-  
szczy i podniesienia temperatury. 11—15 su-  
cho. Temperatura niżej normalnej bez burz.  
16—21 zmiana pogody, więcej opadów. Tem-  
peratura z początku wyżej normalnej, następnie  
niższa, miejscami burze. 22—31 nowa zmiana  
pogody. Opady i burze nikną. Temperatura  
niżej normalnej. 22-go dzień krytyczny I. rzędu,

objawiający się poprzednimi większymi opa-  
dami. Pod sam koniec miesiąca większe opady  
i burze.

**O żniwie i stawianiu żyta.** Przedewszyst-  
kiem trzeba dobrze wysuszyć żyto na nasienie  
przeznaczone, aby się w stodole nie sparzyło,  
gdyż takie żyto nie jest dobre do siewu. Żyto  
do siewu trzeba zawsze lepiej wysuszyć i trzeba  
je w stodole złożyć osobno, i osobno też wy-  
młócić. Suszyć na polu jest najlepiej w chłop-  
kach lub w pannach (jak kto nazywa), po  
dziewięć snopków stawiać, dziesiąty na czapkę.  
Co się tyczy stawiania żyta do chłopków, to  
nie wszyscy jeszcze rolnicy są z tem obeznani.  
Więc napiszę kilka słów o tem stawianiu do  
chłopków. Najprzód się zwiąże trzy snopki  
skrątkiem w kłosach lub pod kłosami, postawi  
je jak szewski stołek, około nich postawi się  
jeszcze sześć snopków, i te dziewięć snopków  
związuje się w kłosach długim skrątkiem i daje  
się czapkę. Snopek na czapkę powinien być  
wybrany lepszy, a ściągnięty w samym końcu,  
aby nie miał szerokiego wierzchu, by deszczu  
nie chwycił.

W takich dziesiątkach żyto się tak nie zlega,  
jak w mędelach lub dwudziestkach leżąc kła-  
dzionych. Wiatr je lepiej przechodzi, czapki  
chronią od deszczu, strzecha jest ostra, kłosy  
pod strzechą nie porastają.

Stawianie i zwożenie jest przy chłopkach  
zabawiające z powodu tego, że trzeba skrątki  
robić, przy stawianiu zakręcać, przy zwożeniu  
odkręcać. Druga a większa wada jest, że te  
chłopki wiatr wywraca i czapki zrzuca. Przeto  
bądź co bądź lepiej mędelniak zaprawić do  
ziemi, około niego ustawić dziewięć snopków  
dziesiąty na czapkę, której już wiatr nie  
zrzuci. O mędelniaki i żerdki w lasach nie  
bieda, dołożyć się tylko potrzeba.

*Józef Nowak, rolnik w Ropicy.*

**O gnojówce.** Najlepszym, najtańszym, naj-  
sztuczniejszym, a w domu zawsze znajdującym  
się nawozem jest gnojówka. Gdyby samą czy-  
stą gnojówką podlał koniczynę albo tymotkę,  
to się powali i zgnije. Potrzeba tedy dolewać  
do gnoju słabszej gnojówki, tak się więcej  
zagonów podleje, a nie powali się tymotka.

Takie podlewanie starych koniczysek gnojówką więcej mi się widzi niż sztuczne nawozy. W każdym razie gospodarz, który nie zbiera gnojówki, jest marnotrawcą. Gdy tylko spojrzę oczami, to widzę, że raz tyle jest siana, gdzie jest tymotka gnojówką polana.

(Z Roln. śląsk.)

Złożono w administracji *Przyjaciela Ludu*: Na skarb Polskiego Stronnictwa ludowego: A. Komisarz z Posady jacin. 50 h., poseł Kubik 4 K.

### Odpowiedzi administracji.

W. Znój, Philad., adres zmieniony od 22/7 b. r. — P. Machała F. Węg. górka: gazetkę posyłamy, prosimy o nadesłanie pren. choć częściowo, z góry. — W. Paluchniak, Norway,

Mich.: list wysłany 22/7, dolar od p. Wojnara nadszedł.

### Ceny targowe z dn. 28. lipca 1903

za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszemica krajowa od 15'60 do 16'50, pszemica węgierska od — do —, żyto krajowe od 12'60 do 13'40, żyto węgierskie od — do —, jęczmień 11'— do 12'40, owies z opłatą akcyzową od 11'50 do 13'—, groch od 16'50 do 24'50, tatarska od 13'50 do 14'80, proso od 11'— do 13'—, fasola od 18'— do 26'50, jagły od 18'— do 22'—, siano od 6'— do 6'40, słoma od 4'— do 4'40, koniczyna od 6'80 do 7'—, ziemniaki za hektolitr od 4'40 do 5'20, jaja za kopę od 2'40 do 2'90, masło za kilogr. od 1'80 do 2'—, masło za garniec 6'30 do 7'—, kukurudza od — do 14.30.

### Ogłoszenia (nie pochodzą od redakcji).

#### Dr. Stanisław Nowaczyński

adwokat krajowy  
w Mielcu.

#### Dr. Wincenty Daniec

adwokat krajowy  
w Brzozowie.

#### Dr. Roman Krogulski

adwokat krajowy  
w Rzeszowie.

#### Dr. Franciszek Bardel

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

### GOSPODARZE!

Jeśli się Wam źle doją krowy, dają mało mleka, które się łatwo psuje i jest jałowe, jeśli nie chcą zjeść lub źle wyglądają — to do paszy dawajcie

## „Proszek Holenderski“

wyrobu apteki

### STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO

w Zabłociu przy Żywcu

a przekonacie się, jak dziesiątki innych się przekonało, jaki to znakomity środek.

Żądajcie tego proszku we wszystkich aptekach, składach aptecznych i sklepach Kółek rolniczych.

Odsprzedającym daję w cenie opust!

Paczka kosztuje tylko jedną koronę. Kto bierze na raz dziesięć paczek nie opłaca poczty i ma je za 10 koron.

Wysyłki uskutecznią się odwrotną pocztą.

Apteka posiada na składzie wszelkie środki i za-graniczne przyrządy chirurgiczne, wina, wody mineralne i t. d.



## Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu R. PAWŁOWSKIEGO <sup>da-</sup><sub>wniej</sub> I. IWANICKIEGO w Krakowie, Rynek główny 18

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcji, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnym wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

===== Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie. =====

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogą każdą maszynę sprzedawać o 10–20 K taniej.  
Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.

Ważne dla sklepików Kółek rolniczych!

Wyroby tkackie, jako to:

**Płótna** domowe, półblichowane, na koszule, płótnianki, płachty i t. d.  
**Płótna** białe na cieńsze koszule, kalessony i na prześcieradła.  
**Płócienka** kolorowe na ubrania dla kobiet, w rozmaitych pięknych kolorach i bardzo trwałe.  
**Materje** na ubrania dla mężczyzn. jako to: dreliszki, szewioty, kamgarny i t. p.

poleca po cenie fabrycznej

**MICHAŁ MIĘSOWICZ**

w Korczynie, obok Krosna.

Proszę żądać próbki towaru, które wysyłam zaraz.

# Dobra Siennów

w powiecie Przeworsk

objął na parcelację

Bank parcelacyjny we Lwowie.

Kościół, szkoła, składnica pocztowa na miejscu, — stacja kolejowa Przeworsk.

Majątek ten obejmuje 743 morgów, w tem role, łąki i łęgi pierwszej jakości i przytem zapewniony stały dochód z uprawy buraków cukrowych i zarobków w wielkiej fabryce cukru w Przeworsku.

Wyjaśnień w sprawie tej parcelacji udziela **Wny Poseł Żardecki w Łańcucie**, członek Rady nadzorczej Banku parc. i Bank parcelacyjny we Lwowie, a na miejscu w Siennowie wskazywać będzie grunta, na sprzedaż przeznaczone i objaśniać o warunkach nabycia tychże, przebywający tam gospodarz tych dóbr i agent Banku parcelacyjnego **Bartłomiej Trawiński**.

Adres do zgłoszeń:

**Dyrekcya Banku parcelacyjnego we Lwowie.**

B. lekarz kliniczny i szpitala św. Łazarza

**Dr. A. Millet**

wrócił do **Dąbrowy** i mieszka w domu p. **Wanatowicza** przy ul. Tarnowskiej.



## Nadzwyczaj korzystne = kupno gruntów =

przy parcelacji wielkiego obszaru dworskiego (1800 morgów czarnoziemiu), po cenie do 200 złr. za morg, już ze **wszystkimi kosztami**, w sąsiedztwie miasteczka, a **w pobliżu wielkiego miasta.**

Zgłaszać się należy do

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

albo do

Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie.

Dla **wychodźców amerykańskich** doskonale miejsce na osiedlenie się za powrotem do kraju.



## SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

**znakomite sieczkarnie „Nowy Model“** waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacye i kolonizacye w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencye i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

### I. Rada nadzorcza:

Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii rolniczej w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku Krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Popławski Jan (zastępca sekretarza Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

### II. Dyrekcyja:

Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Szanowni Ziomkowie!

Dawno osiadły jestem w Ameryce,  
Patrzałem nieraz, jak naszych zdzierano,  
Łzy im kapały i bieląło lice,  
Widziałem często, jak ich zaprzędano.

Nasz brat nieborak nieświadom języka  
Niejeden płakał nad swoim zawodem,  
Bo obcy chcieli mieć go za fircyka,  
Obrali z grosza, a morzyli głodem.

Lecz przyszła chwila i koniec strapieniu,  
Szczerą dłoń, radę podają rodacy,  
Do światła trafisz łatwiej po promieniu,  
Znajdziesz tu przyjaźń i dostatek pracy.

Promieniem takim — podpisany rodak,  
Co służy braciom szczeremi radami,  
Nie ściąga butów, by za nie dać chodak;  
Uzbroi dobrze na walkę z boss'ami.

Kochany Ziomku! Gdy rzucasz ojczyznę,  
Aby dla chleba tutaj emigrować,

Bacz, by twój statek nie padł na mieliznę,  
Abyś nie zmuszon był biedę gruntuować.

Z Europy jeszcze pisz do mnie o rady;  
Szyfkarty wszędzie wysyłam najtaniej,  
Opiszę wszystko — w jakie jechać ślady,  
Aby na miejsce zdążyć jak najraniej.

Mój człowiek będzie czekać cię w New-Yorku  
Abyś nie błądził jako kot we worku,  
Pieczęć ołoczy familię i rzeczy;  
Moim staraniom któż kiedy zaprzeczy?

Pieniądz przesyłam do kraju bezpiecznie,  
Gdy kurs najlepszy. Kwit odsyłam zaraz;  
A gdy chcesz wracać do kraju koniecznie  
Interes z szyfkartą załatwi się naraz.

Przy biurze mojem jest sklep z ubraniami  
Dla pań i panów; wszelkiego rodzaju  
Perkal i płótna, co mierzę łokciami,  
Taniej nabędziesz, niż we własnym kraju.

**JÓZEF OGORZAŁEK**

39 Grove Str., Chicopee Falls i Ludlow, Mass.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.